

Dwie farsy *kyōgen*

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2014.044>

K*yōgen* jest jedną z form japońskiego teatru. Jest realistyczny i komiczny, dlatego bywa nazywany farsą. Kształtował się wraz z teatrem *nō*, którego sztuki, przeciwnie, często są nie-realistyczne i tragiczne, choć zakończone *katharsis*. Sztuki *kyōgen* są stosunkowo krótkie i od wieków były wystawiane jako interludia pomiędzy dramataми *nō*, co przynosiło rozładowanie napięcia.

Autorzy większości sztuk *kyōgen* pozostają nieznanymi. Nie ma w tym nic dziwnego, gdyż sztuki te wywodzą się z improwizowanych skeczy i komicznych scenek, przekazywanych w obrębie rodu ustnie, i początkowo notowano co najwyżej zarys treści. Najstarszy znany zbiór pełnych lub tylko naszkicowanych tekstów *kyōgen* pochodzi z roku 1578. Od XVII wieku teksty sztuk *kyōgen* były już ustalone, spisywane w pełnej formie w zbiorach sztuk i w takiej właśnie formie są odgrywane na scenach również dziś (choć, naturalnie, są różnice w tekstach różnych szkół). Inaczej niż w japońskich teatrach *nō* czy *kabuki*, podstawą sztuki *kyōgen* jest słowo mówione, nie śpiew, a w ruchu scenicznym taniec ma tylko niewielki udział.

Obecnie istnieją dwie szkoły aktorskie *kyōgen*: Izumi i Ōkura, a w ich obrębie działają różne rody aktorskie, takie jak Nomura w szkole Izumi i Ōkura oraz Shigeyama w szkole Ōkura. Trzecia ze znanych dawniej szkół, Sagi, podupadła, dziś istnieje tylko w szczątkowej postaci i nie prowadzi tak aktywnej działalności jak pozostałe dwie szkoły.

W sztukach *kyōgen* zwykle występują typowe postaci, nieokreślane imionami własnymi: pan (*daimyō*), słudzy (Tarō Kaja, pierwszy sługa, Jirō Kaja, drugi sługa), małżonka, chłop, mnich i mniszka, pielgrzym, sprzedawca, oszust, przechodzień, teść i zięć, ale i bóstwa, tak jak w sztuce *Bóg Szczęścia*, duchy zwierząt (na przykład duch komara), czy lisy.

Słowo *kyōgen* dosłownie oznacza „szalone słowa”. Pochodzi ono od słów *kyōgen kigyō* – „szalone słowa, ozdobne słowa” – chińskiego poety Bai Juyi (772-846), który użył ich wyrażając pragnienie, by szalone słowa, ozdobne słowa (czyli słowa wierszy) mogły stać się pobudką do wkroczenia na drogę nauki buddyjskiej.

Poniższe przekłady sztuk *Siewki* (Chidori) i *Bóg Szczęścia* (Fuku no kami) to pierwsze wydane drukiem przekłady sztuk *kyōgen* w Polsce.

Anna Zalewska

Siewki (Chidori)¹

Występują:

Aktor główny	Tarō Kaja, sługa
Aktor poboczny	Pan
Aktor poboczny	Karczmarz

Na scenę wchodzi kolejno: Pan, Tarō Kaja, Karczmarz. Pan przedstawia się w stałym miejscu², dwaj pozostali siadają z tyłu sceny.

Pan

Mieszkam ci ja w tej okolicy. A tu niespodziewanie okazuje się, że wieczorem będę mieć gości. Dlatego przywołam teraz sługę, Tarō Kaję, i wyślę go do tej karczmy co zwykle, żeby przyniósł trochę sake. Hej, hej, Tarō Kaja, jesteś tam czy nie?

Przechodzi do miejsca aktora pobocznego³.

Tarō Kaja

Taak?

Przechodzi do stałego miejsca.

Pan

Jesteś więc?

Tarō Kaja

Jestem przed tobą, panie.

Pan

Szybciej niż myślałem! Ale nie przywołuję cię w jakiejś szczególnej sprawie. Po prostu niepodziewanie okazało się, że wieczorem będę mieć gości, dlatego ruszaj migiem do tej karczmy co zwykle i przynieś beczułkę sake.

Tarō Kaja

Rozumiem cię doskonale, panie, ale cóż z tego – jesszcześmy nie zapłacili tego, co w tajemnicy brałem na kreskę. Mogę sobie pójść do karczmy, ale sake nam nie dadzą.

Pan

Ach, to co w tajemnicy brałeś na kreskę? Powiedz, że zapłacę niebawem. A ja słyszałem, że ty w dobrej komitywie z karczmarzem jesteś. Zagadaj do niego, tak jak to ty potrafisz, zręcznie a ciekawie, i wracaj mi do domu z beczułką sake!

Tarō Kaja

Rzeczywiście, jest tak jak mówisz, mój panie: jestem w dobrej komitywie z karczmarzem. Kiedykolwiek zaglądam do karczmy, „Mój drogi Tarō, wypij jednego”...

Śmieje się.

... nie, tak na pewno nie mówi.

¹ Przekład na podstawie: *Siewki (Chidori)*, w: *Kyōgenshū (Zbiór kyōgenów)* I, red. H. Koyama, „Nihon Koten Bungaku Taikei” t. 42, Tōkyō 1965, s. 297–305

² Jap. *jōza*, jest to miejsce w głębi sceny *nō*, po lewej stronie, tuż przy słupie nazywanym *shitebashira*, „słupem głównego aktora”; słup ten znajduje się w miejscu, gdzie mostek łączy się ze sceną.

³ Jap. *wakiza*, jest to miejsce z przodu sceny, po prawej stronie, przy słupie nazywanym *wakibashira*, „słupem aktora pobocznego”.

Pan

Nie, nie, nie mów tak, dopóki nie pogadacie. Jeśli tym razem uda ci się przynieść beczułkę, to tobie przypadnie prawo do pierwszych łyków.

Tarō Kaja

Ojej, ojej, co też pan mówi? Jeśli tym razem przyniosę beczułczynę, to mnie przypadnie prawo do pierwszych łyków?

Pan

Zgadza się!

Tarō Kaja

Skoro tak, będzie jak rozkazujeś, panie!

Pan

I wracaj szybko, robota w domu czeka.

Tarō Kaja

Tak jest, panie.

Pan

Rozkazującym tonem.

Eej!

Tarō Kaja

Przyjmuje polecenie.

Taak jeest!

Tarō Kaja

W stałym miejscu, zwraca się przodem do widzów.

Tak to jest, tak to jest. Nie ma na świecie drugiego takiego jak mój pan... głupka. Jeszcze nie zapłacił tego, co w tajemnicy wziął na kreskę, a znów, a znów oznajmia mi, że mam sake przynieść. Ale cóż – nie pójść nie mogę. W takim razie ruszam żwawo.

Zaczyna iść.

Ech, prawdę mówiąc, skoro już tak muszę wędrować, będzie doskonale, jeśli karczmarz da sake, ale jeśli nie da, to jakież sens będzie miała moja wędrówka? No, ale jeśli zagadam do niego zrećnie a ciekawie, nie poskąpi mi przecież jednej beczułczyny.

Obchodzi scenę dookoła i zatrzymuje się w stałym miejscu.

Ojej! Ledwom co ruszył, a już doszedłem. Najpierw zawołam przed gospodą, żeby mnie wpuścił. Hejże, gospodarzu! A wpuście mnie!

Karczmarz

Wstaje.

O, ktoś przed karczmą woła, żeby go wpuścić. A któż to, kto tam woła?

Rusza w stronę miejsca aktora pobocznego.

Tarō Kaja

A to ja jestem.

Karczmarz

Ejże, przecież to pan Tarō Kaja! A ja czekałem na pana.

Tarō Kaja

Co ty powiadasz? A czemu to?

Karczmarz

Co pan zrobi z tym, co w tajemnicy brałeś pan na kreskę?

Tarō Kaja

Ach, więc o to chodzi! Niebawem to zostanie zapłacone, zechciej poczekać jeszcze ze dwa, trzy dni.

Karczmarz

O nie, o nie, mój panie! Mam już dość słuchania, że za dwa, trzy dni, za dwa, trzy dni. Zapłać mi dziś!

Tarō Kaja

Ależ dobry człowieku, niebawem już na pewno zapłacę. A dziś przychodzę z taką drobnostką. Wieczorem przybędą do nas goście, dlatego mój pan przekazuje, że będziemy niezmiernie wdzięczni za beczułkę dobrej sake, takiej jak zawsze.

Karczmarz

Nie wierzę własnym uszom, co on wygaduje? Jeszczeście nie zapłacili za tę sake, którą wam na kreskę dałem, a już pan cię znów przysyła, z tą samą gadką?

Tarō Kaja

Nie, nie, wiedziałem, że tak powiesz, dlatego to co się należy za dzisiaj, mam ze sobą.

Karczmarz

Proszę, proszę, ma pan tyle, ile się należy za dzisiaj?

Tarō Kaja

Zgadza się!

Karczmarz

Aa, skoro tak, to wszystko jedno komu sprzedam, mogę i panu. Już przynoszę, zechciej pan poczekać.

Tarō Kaja

Bardzo dobrze.

Karczmarz

Z tyłu sceny przynosi beczułkę i stawia ją z przodu sceny. Ponieważ później będzie to potrzebne, beczułka jest obwiązana długim białym paskiem płótna.

Proszę bardzo, mam tu odłożoną baryłeczkę najprzedniejszej sake, bo chciałem ją komuś ofiarować. Ale skoro skoro mówi pan, że przyniósł zapłatę – a to się tak rzadko zdarza! – to proszę, jest pańska. Może pan ją już zabrać.

Tarō Kaja

A skoro tak, czy mogę jej spróbować?

Karczmarz

Nie, nie, nie, nie ma mowy o próbowaniu!

Tarō Kaja

W takim razie zabieram beczułkę i idę.

Bierze beczułkę i przechodzi z nie do stałego miejsca.

Karczmarz

Ale, ale! Poczekaj, mój panie.

Tarō Kaja

Cóż takiego?

Karczmarz

Zanim odejdziesz, zapłać, proszę.

Tarō Kaja

Za co mam zapłacić?

Karczmarz

Jak to za co? Za tę beczułkę.

Tarō Kaja

Aa! Zapłacić za tę beczułkę?

Karczmarz

Tak jest.

Tarō Kaja

Ach, jak ja mogłem o tym zapomnieć! Już płacę.

Udaje, że szuka.

Jak to się stało? Byłem pewien, że wziąłem ze sobą pieniądze, i teraz nie wiem, co się z nimi stało. Hej, czy coś nie leży tam, koło ciebie?

Karczmarz

Nie, nic tu nie leży, ale cóż się stało, mój panie?

Tarō Kaja

Aa, już wiem, przyjąłem pieniądze od mojego pana, ale tak się spieszyłem, że jak położyłem je na półce, tak tam zostały, kiedy ruszałem w drogę. Pójdę teraz z tą beczułką, a zapłatę przyniosę potem.

Bierze beczułkę i zaczyna iść.

Karczmarz

Hola, hola, mój panie, zaczekajże! Najpierw przynieś zapłatę, a potem weźmiesz beczułkę.

Zabiera mu beczułkę i odnosi do miejsca z przodu sceny.

Tarō Kaja

Ejże, czy ty mnie w ogóle nie słuchałeś?

Karczmarz

A czemuż miałbym nie słuchać?

Tarō Kaja

To przecież nie pierwszy raz, kiedy kupuję od ciebie sake. Ten jeden, jedyny raz mógłbym chyba dostać sake zanim zapłacę?

Karczmarz

Cóż, nie mówię nie, ale i ty, panie, chyba coś pomijasz milczeniem?

Tarō Kaja

Jak to ja pomijam milczeniem?

Karczmarz

A tak to, że kiedy masz pieniądze, żeby zapłacić, idziesz gdzie indziej i tam kupujesz, a do mnie przychodzisz tylko wtedy, kiedy nie masz czym zapłacić. Słyszał kto o takim zachowaniu?

Tarō Kaja

Masz na to jakieś dowody?

Karczmarz

Czyż mówiłbym, gdybym nie miał dowodów? W waszym domostwie nie ma chyba takiego dnia, żeby sake nie była potrzebna?

Tarō Kaja

Nie, nie ma takich dni, żebyśmy sake nie potrzebowali.

Karczmarz

O, o, proszę, sam widzisz, panie. Czyż to, że ostatnio nie przychodziłeś do mnie po sake, nie jest właśnie dowodem?

Tarō Kaja

Ależ to zupełnie naturalne, że nie przychodziłem po sake. Przecież ostatnio mój pan wybrał się oglądać święto Tsushima⁴ do Owari⁵, a ja razem z nim, by mu służyć w podróży. I właśnie dlatego, że nas nie było w domu, sake nie była potrzebna.

Karczmarz

Ojej, ojej, a więc wybrał się oglądać święto Tsushima do Owari?

Tarō Kaja

Właśnie tak.

Karczmarz

Słyszałem, że to bardzo piękne święto, a jak tam było?

Tarō Kaja

Och, było naprawdę pięknie! A tak sobie pomyślałem, że ty lubisz słuchać ciekawych historii, więc postarałem się zapamiętać jedną czy drugą, żeby ci opowiedzieć.

Karczmarz

Ach, to doskonale! A ja właśnie mam chwilkę wolną, więc jeśli i pan Tarō Kaja miałby trochę czasu, może by mi pan coś opowiedział?

Tarō Kaja

Skoro tak, może ci coś opowiem?

Karczmarz

Bardzo proszę.

Tarō Kaja

Najpierw, kiedy wędrowaliśmy traktem wiodącym do Ise⁶, mijaliśmy wybrzeże Ise, a tam dzieci właśnie łapały siewki. Chociaż to nie święto, też jest to bardzo ciekawe.

Karczmarz

Rzeczywiście, zapowiada się ciekawie!

Tarō Kaja

Skoro i tak ci opowiadam, to może pokażę, naśladując ich poczynania?

Karczmarz

Aa, jeszcze lepiej!

Tarō Kaja

Ale potrzebuję do tego kogoś do pomocy.

Karczmarz

Któż się nada?

Tarō Kaja

Ty zechciej mi pomóc.

Karczmarz

Ale czy ja się nadam?

⁴ Święto obchodzone w lipcu w chramie Tsushima, Tsushima Jinja, znajdującym się w miejscowości Tsushima (obecnie pref. Aichi).

⁵ Nazwa dawnej prowincji, w której znajduje się Tsushima; odpowiada zachodniej części obecnej pref. Aichi.

⁶ Ise – nazwa miasta w pref. Mie, w którym mieści się wielki chram Ise, Ise Jingū, poświęcony bogini słońca Amaterasu i bogini pożywienia, Toyouke.

Tarō Kaja

Ależ oczywiście, że się nadasz. Ty śpiewaj: *Jak siewka na brzegu morza woła towarzysza*, a ja będę odpowiadał: *Chiri chiri chiri, chiri chiri chiri*, i będę łapał siewki.

Karczmarz

Doskonale!

Tarō Kaja

Tylko że potrzebujemy do tego siewki.

Karczmarz

A co by się nadało?

Tarō Kaja

O, ta beczułka się nada!

Karczmarz

Nie, nie, ona jest za duża na siewkę!

Tarō Kaja

Może jest i duża, ale jeśli tylko będziesz myślał, że to nasza ptaszyna – wtedy się nada!

Karczmarz

Rzeczywiście, jeśli tylko będę myślał, że to nasza siewka, wtedy się nada. W takim razie, czy mam śpiewać?

Tarō Kaja

Raz, dwa, śpiewaj!

Karczmarz

Tak jest.

Śpiewa.

Jak siewka na brzegu morza woła towarzysza?

Tarō Kaja

Hola, hola, jak będziesz tak wytrzeszczał oczy i wpatrywał się w siewki, one się przestraszą i odlecą! Zasłoń sobie twarz wachlarzem i śpiewaj tak, jakbyś się krył przed naszą ptaszyną.

Karczmarz

Ale wtedy nie zobaczę, kiedy będzie to ciekawe.

Tarō Kaja

Nic się nie bój, ja ci dam znać, kiedy będzie to ciekawe, więc na pewno zobaczysz.

Karczmarz

Skoro tak, będę czekać na znak!

Tarō Kaja

Śpiewaj dalej!

Karczmarz

Tak jest!

Rozkłada wachlarz i osłania nim twarz.

Jak siewka na brzegu morza woła towarzysza?

Tarō Kaja

Otwiera wachlarz i tańczy zamaszyście po całej scenie.

Chiri chiri ya, chiri chiri, chiri chiri ya, chiri chiri... i uleciała!

Karczmarz

Jak siewka na brzegu morza woła towarzysza?

Tarō Kaja

Chiri chiri ya, chiri chiri, chiri chiri ya, chiri chiri, chiri chiri ya, chiri chiri, chiri chiri ya, chiri chiri.

Cały czas tańcząc kładzie ręce na bezzulce. Karczmarz zauważa to.

Halo, ale dlaczego patrzyłeś w tę stronę?

Karczmarz

Tak mnie to zaciekało, że musiałem spojrzeć.

Tarō Kaja

Ale przecież powiedziałem, że kiedy będzie to ciekawe, dam ci znać, więc na razie nie patrz, pod żadnym pozorem!

Karczmarz

Skoro tak, będę czekać na znak.

Tarō Kaja

Szybko, śpiewaj!

Karczmarz

Tak jest. *Jak siewka na brzegu morza woła towarzysza?*

Tarō Kaja

Chiri chiri ya, chiri chiri, chiri chiri ya, chiri chiri ... i uleciała!

Bierze bezzulkę i zaczyna odchodzić w stronę mostka.

Karczmarz

Zauważając to.

Aa, hola, hola, a dokąd pan zabiera tę bezzulkę?

Tarō Kaja

To właśnie jest chwila, kiedy siewka jest złapana!

Karczmarz

O nie, ta historyjka wcale nie jest ciekawa.

Odbiera mu bezzulkę i stawia z przodu sceny.

Opowiedz mi, panie, coś innego.

Tarō Kaja

Skoro tak, teraz pokażę ci, jak w czasie święta prowadzą powozy ozdobione zatkniętymi na dachach włócznieami⁷.

Karczmarz

Doskonale!

Tarō Kaja

Ale potrzebuję do tego kogoś do pomocy.

Karczmarz

Czy ja się nadam?

Tarō Kaja

Tak, zechciej mi pomóc. Nie ma tu nic szczególnie trudnego. Ty śpiewaj tak: *Hej ho, hej ho, heja heja heja ho!* A ja na to będę odpowiadał: *Eja, eja, eja ja!* I pokażę ci, jak prowadzą powozy ozdobione zatkniętymi na dachach włócznieami.

Karczmarz

Zapowiada się ciekawie!

⁷ Jednym z elementów dorocznych świąt związanych z chramami *shintō* może być oprowadzanie po okolicy ozdobnych powozów z zatkniętymi na dachach włócznieami; włócznie te miały odpędzać złe moce.

Tarō Kaja

Tylko że do tego będzie nam potrzebny powóz.

Karczmarz

Co się może nadać na powóz?

Tarō Kaja

Pójdź zapytać, czy tam w kuchni nie ma czegoś, co by się nadało na powóz.

Karczmarz

Tak jest.

Zwraca się w lewą stronę.

Hej, czy tam w kuchni nie ma czegoś, co by się nadało na powóz? Ach, nie ma?

W tym czasie Tarō Kaja bierze beczułkę i idzie do stałego miejsca.

Karczmarz

Aa, hola, hola, a dokąd pan zabiera tę beczułkę?

Tarō Kaja

Myślałem, że to będzie nasz powóz.

Karczmarz

Nie, nie, nie, ona jest za mała na powóz.

Znów zabiera mu beczułkę.

Tarō Kaja

Owszem, jest mała, ale jeśli tylko będziesz myśleć, że to powóz, nada się doskonale.

Karczmarz

Rzeczywiście, jeśli tylko będę myśleć, że to powóz, wtedy się nada.

Tarō Kaja

Na szczęście jest obwiązana mocną linką.

Rozwiązując długi pasek białego płótna, którym jest obwiązana beczulka.

Zrobię tak i będę ją ciągnął, a ty szybko śpiewaj.

Karczmarz

Czyli mam śpiewać?

Tarō Kaja

Tak, proszę. Szybko, śpiewaj.

Karczmarz

Wybijając rytm wachlarzem.

Hej ho, hej ho, heja heja heja ho!

Tarō Kaja

Ciągnąc za sobą beczułkę na długim pasku wykonuje różne ruchy taneczne,

Eja, eja, eja ja!

Karczmarz

Hej ho, hej ho, heja heja heja ho!

Tarō Kaja

Eja, eja, eja ja! Eja, eja, eja ja!

Karczmarz

Hej ho, hej ho, heja heja heja ho!

Tarō Kaja

Eja, eja, eja, eja ja! Eja, eja, eja ja!

Ciągnąc beczułkę kieruje się w stronę mostku.

Karczmarz

Aa, hola, hola! A dokąd to pan ciągnie tę beczułkę?

Tarō Kaja

To jest ta chwila, kiedy wozy przyspieszają.

Karczmarz

O nie, o nie, ta historyjka wcale nie jest ciekawa.

Znów zabiera beczułkę i obwiązuje ją płótnem tak jak była na początku.

Zechciej mi opowiedzieć coś innego.

Tarō Kaja

Ty to jesteś naprawdę wybredny, jeśli chodzi o opowieści!

Karczmarz

Nie jestem wybredny, tylko tak sobie myślę, że ma pan chętkę, żeby zwiać z tą beczułką. Dlatego nie przykłada się pan do opowieści i nie są ciekawe. Zechciej mi, panie, opowiedzieć coś innego.

Tarō Kaja

Aa, właśnie, właśnie. Bo ja też i spieszę się teraz bardzo. Pójdę teraz, a potem wrócę z zapłatą.

Próbuje odejść.

Karczmarz

Aa, zaraz, zaraz, niech pan zaczeka! Jeśli byś mi opowiedział jeszcze jedną historyjkę, panie, nie zajęłoby ci to chyba zbyt wiele czasu. Opowiedz mi coś i dopiero idź.

Tarō Kaja

Nie chcesz mi dać tej baryłki, choć opowiadam ci i opowiadam bez końca. Lepiej pójdę sobie teraz i wrócę z zapłatą.

Znów próbuje odejść.

Karczmarz

Aa, zaraz, zaraz, niech pan zaczeka! Umyślnie tak mówisz, panie, żebym się przejął. Ale posłuchaj: jeśli teraz uda ci się, panie, opowieść, to nie pożałuję ci tej beczułki, i to bez zapłaty, co pan na to?

Tarō Kaja

Co ja słyszę? Mówisz, że jeśli teraz uda mi się opowieść, nie pożałujesz mi tej beczułki, i to bez zapłaty?

Karczmarz

Zgadza się.

Tarō Kaja

Ejże, skoro tak, to mogę ci opowiadać jak dzień długi, tylko że ty chyba nie gustujesz w takich opowieściach, w których beczułka jest potrzebna?

Karczmarz

Rzeczywiście, takie opowieści nie są mi miłe.

Tarō Kaja

Skoro tak, opowiem ci, jak wyglądają zawody w strzelaniu z łuku z konia⁸, a beczułka nie będzie do tego potrzebna.

⁸ Jap. *yabusame*, jedna z japońskich tradycyjnych sztuk walki; zawody często organizowane są przy chramach *shintō*.

Karczmarz

Zapowiada się ciekawie! A jeśli będzie ci potrzebny pomocnik, panie, może ja się nadam?

Tarō Kaja

Tak, zechciej mi pomóc. Rozłóż wachlarz i powtarzaj: *Przejdźcie dla koni, przejdźcie dla koni!* W ten sposób będziesz odganiał ludzi z miejsca, któredy będą przechodzić konie. A ja będę mówił: *Konie nadchodzą, konie nadchodzą!* I będę pokazywał woltyżerkę.

Karczmarz

Doskonale!

Tarō Kaja

Nie ma tu czegoś, co by się nadało na konika?

Przynosi kijek bambusowy z tyłu sceny.

Halo, halo, na szczęście znalazłem tutaj poręczny kijek.

Siada na kijku okrakiem.

Mam już konika na kijku, więc ty już szybko krzycz i odganiaj ludzi.

Karczmarz

Skoro tak, to wezmę się chyba do odganiaania?

Tarō Kaja

Odganiaj ich, szybko.

Karczmarz

Tak jest.

W prawej ręce trzyma rozłożony wachlarz; raz po raz składa obie ręce szerokim ruchem i podchodzi przy tym do przodu.

Przejdźcie dla koni, przejdźcie dla koni!

Tarō Kaja

Cały czas siedząc na koniku z patyka posuwa się za Karczmarzem.

Konie nadchodzą, konie nadchodzą!

Karczmarz

Przejdźcie dla koni, przejdźcie dla koni!

Tarō Kaja

Konie nadchodzą, konie nadchodzą!

Karczmarz

Przejdźcie dla koni, przejdźcie dla koni!

Tarō Kaja

Konie nadchodzą, konie nadchodzą!

Okrąża scenę, w pewnej chwili chwytą beczułkę i rusza w stronę mostka.

Karczmarz

Zauważa to.

O, a cóż to! Ej, ej, ej!

Krzyczy na Tarō z miejsca aktora pobocznego.

Tarō Kaja

Gdy dochodzi do pierwszej sosenki, obraca głowę w jego stronę.

Coo?

Karczmarz

Dokąd się pan wybierasz z tą beczułką?

Tarō Kaja

Podnosi beczułkę i pokazuje.

Z tą? Z tą?

Karczmarz

Właśnie z tą!

Tarō Kaja

Do mojego pana ...

Zwraca się w stronę wyjścia.

Konie nadchodzą, konie nadchodzą!

Idzie dalej, aż wychodzi.

Karczmarz

Składa ręce modlitewnie.

O święte trzy skarby⁹! A to mnie oszukał! Dokąd idziesz, łajdaku? Ludzie, łapcie go! Ja ci dam, ja ci dam, ja ci dam, ja ci dam!

Wybiega za kurtynę w ślad za nim.

Koniec

Tłum. z japońskiego *Anna Zalewska*

⁹ Jap. *namu sanbō*, dosł. „chwała trzem skarbow”, które w buddyzmie oznaczają: Buddę, jego naukę oraz mnichów, gminę buddyjską.

Bóg Szczęścia (Fuku no kami)¹⁰

Występują:

Aktor główny	Bóg Szczęścia
Aktor poboczny	Pielgrzym A
Aktor poboczny	Pielgrzym B

Na scenę wchodzi kolejno: Pielgrzym A, Pielgrzym B. Pielgrzym A przedstawia się w stałym miejscu, Pielgrzym B siada w głębi sceny.

Pielgrzym A

Mija dzień za dniem i oto nadeszła ostatnia noc w roku. Zwykłem spędzać ją przed obliczem bóstwa szczęścia i tam, w świątyni, żegnać rok. Tak też zrobię i tym razem. A mam ja tu znajomka jednego, z którym jesteśmy umówieni, zaproszę go i razem pójdziemy. Najpierw ruszę więc powolutku do niego.

Zaczyna iść.

Ech, słowo daję, skoro już idę, lepiej by było, gdybym go zastał w domu. No, ale przecież to nasz coroczny zwyczaj, na pewno już na mnie czeka.

Obchodzi scenę dookoła, po czym zatrzymuje się znów w stałym miejscu.

O, idę tak sobie, idę, a to już tu. Najpierw zawołam przed domem, żeby mnie wpuścił. Hej, a wpuśćcie mnie!

Pielgrzym B

Ejże, przed domem ktoś woła, żeby go wpuścić. A któż to, kto tam woła?

To mówiąc podchodzi do miejsca aktora pobocznego.

Pielgrzym A

To ja!

Pielgrzym B

A ja tak właśnie czekałem, że pan przyjdzie lada chwila.

Pielgrzym A

W rzeczy samej. I co pan powie, czyż to nie noc noworoczna przed nami?

Pielgrzym B

Jest tak jak powiadasz, mój panie, oto właśnie noc noworoczna przed nami.

Pielgrzym A

I tak jak zawsze chcę ją spędzić przed obliczem bóstwa szczęścia, rozrzucając garściami fasolkę¹¹, i tak pożegnać stary rok. Dlatego też przyszedłem, żeby pana zaprosić do wspólnej pielgrzymki.

Pielgrzym B

Ach, jakże jestem panu wdzięczny. Ja też wszak co rok się tam udaję i już czekałem teraz na pana.

¹⁰ Przekład na podstawie: *Bóg Szczęścia* (Fuku no kami), w: *Kyōgenshū* (Zbiór kyōgenów) I, red. H. Koyama, „Nihon Koten Bungaku Taikei” t. 42, Tōkyō 1965, s. 68–72.

¹¹ Rzucanie fasolką wiązało się z odpędzaniem złych sił i zapraszaniem szczęścia do środka; robiono to na przełomie starego i nowego roku, w dniu wiosennego setsubun. *Setsubun* oznacza dzień przed początkiem nowej pory roku; współcześnie używa się tego określenia przede wszystkim do dnia setsubun zapowiadającego początek wiosny.

Pielgrzym A

Skoro tak się sprawy mają, ruszajmy bez zwłoki.

Pielgrzym B

Doskonale.

Pielgrzym A

Proszę, niech pan idzie przodem.

Pielgrzym B

Proszę, niech pan idzie przodem.

Pielgrzym A

W takim razie pozwolę sobie pójść pierwszy.

Pielgrzym B

Doskonale!

Pielgrzym A

Ej, hej, podążaj za mną, podążaj za mną!

Zaczyna iść.

Pielgrzym B

Idę w twoje ślady, idę w twoje ślady!

Idzie za nim.

Pielgrzym A

I co pan powie? Jako że rok w rok kieruję moje kroki do bóstwa, czuję, że krok po kroku, krok po kroku powinienem stawać się coraz zamożniejszy.

Pielgrzym B

Jest tak jak powiadasz, mój panie. Jako że pokładam wiarę w bóstwie szczęścia, moje życie powinno stawać się coraz przyjemniejsze.

Pielgrzym A

Okrąża scenę, po czym zatrzymuje się pośrodku sceny, blisko miejsca aktora pobocznego.

Ejże, my tak sobie gadu gadu, i już doszliśmy przed oblicze bóstwa.

Pielgrzym B

W stałym miejscu.

Rzeczywiście, stanęliśmy przed boskim obliczem.

Pielgrzym A

Proszę, niech pan podejdzie tutaj, i pomódlmy się.

Pielgrzym B

Tak jest.

Podchodzi do Pielgrzyma A; obaj siadają obok siebie, zwróceni przodem do publiczności.

Rozkładają wachlarze, kładą je przed sobą, szerokimi ruchami składają dłonie i modlą się.

Następnie obaj składają wachlarze i zwracają się do siebie nawzajem.

Pielgrzym A

Ach, powiadam panu, kiedykolwiek się tu przyjdzie, zawsze cicho tu jak makiem zasiał, i świątobliwie.

Pielgrzym B

Rzeczywiście, cicho i świątobliwie!

Pielgrzym A

Ale, ale, chyba już pora na rzucanie fasolką, żeby złe duchy odegnać, a czy poczynił stosowne pan przygotowania?

Pielgrzym B

O nie, ja się nie przygotowałem.

Pielgrzym A

Ja za to jestem przygotowany, więc niech pan tu podejdzie, proszę, będziemy rzucać.

Pielgrzym B

Doskonale.

Przechodzi przed miejsce flecisty i siada.

Pielgrzym A

Przechodzi w głąb sceny, rozkłada wachlarz i trzymając go w lewej ręce podchodzi do przodu sceny; tam udaje, że prawą ręką rozrzuca fasolkę.

Szczęście do środka, szczęście do środka, szczęście do środka!

Zwraca się w stronę lewego boku sceny.

Diabły na zewnątrz, diabły na zewnątrz!

Przechodzi do wejścia na scenę z mostka¹² i tam zwraca się w stronę kurtyny.

Szczęście do środka, szczęście do środka, szczęście do środka!

Bóg Szczęścia wychodzi zza kurtyny i śmiejąc się przechodzi mostkiem aż do pierwszej sosenki¹³. Pielgrzymi siadają obok siebie blisko wejścia na scenę.

Pielgrzym A

Ach, jakież nas szczęście spotyka! Jakaś świetlista postać się nam objawiła, ale...

Pielgrzym A, Pielgrzym B

... któż to taki jest?

Bóg Szczęścia

A więc wy dwaj mnie nie poznajecie?

Pielgrzym A

Ani trochę...

Pielgrzym A, Pielgrzym B

... nie poznajemy!

Bóg Szczęścia

Rok w rok obaj kierujecie swoje kroki do mnie, aż podziw bierze, dlatego też postanowiłem sprawić, że wasze życie nabierze przyjemności. Oto ja, Bóg Szczęścia, staję przed wami.

Pielgrzym A, Pielgrzym B

Ach! Dziękujemy ci, łaskawy panie!

Składają pokłon.

Pielgrzym A

Zechciej, panie, najpierw...

Pielgrzym A, Pielgrzym B

... podejść tutaj.

Bóg Szczęścia

Doskonale. Podajcie mi stołek.

¹² Aktorzy wychodzą na scenę w teatrze *nō* i *kyōgen* przez główne wejście, osłonięte podnoszoną do góry kurtyną, i dalej przez mostek, który prowadzi do sceny i dochodzi do niej od lewej strony.

¹³ Wzdłuż mostka, który prowadzi na scenę w teatrze *nō* i *kyōgen*, ustawione są trzy małe sosenki, określane jako: pierwsza (najbliżej sceny), druga i trzecia (najdalej od sceny); są one jednym z wyznaczników ruchu w przestrzeni sceny *nō*.

Pielgrzym A

Tak jest, łaskawy panie.

Zwraca się do Pielgrzyma B

Podaj łaskawemu panu stołek.

Pielgrzym B

Tak jest.

Pielgrzym A przechodzi przed miejsce flecisty i tam siada. Pielgrzym B wynosi stołek z tyłu sceny. Bóg Szczęścia wchodzi na scenę i staje przed miejscem, gdzie siadają grający na bębenkach.

Pielgrzym B

Proszę, oto stołek.

Stawia stołek tuż za Bogiem Szczęścia.

Bóg Szczęścia

Siada.

Podejdźcie do mnie obaj.

Pielgrzym A, Pielgrzym B

Tak jest, łaskawy panie.

Pielgrzym A siada w pobliżu słupa aktora pobocznego. Pielgrzym B siada koło słupa naprowadzającego.

Bóg Szczęścia

Tak więc wy dwaj rok w rok kierujecie swoje kroki do mnie, aż podziw bierze.

Pielgrzym A, Pielgrzym B

Tak jest!

Bóg Szczęścia

Ale, ale! Zawsze częstuje się Boga Szczęścia świątynną sake, a dlaczego dziś mnie nie częstujecie?

Pielgrzym A

A to gafa! Pokornie przepraszamy.

Pielgrzym B

Zwraca się do Pielgrzyma A.

Szybko podawaj łaskawemu panu!

Pielgrzym A

Tak jest.

Wstaje, rozkłada wachlarz i podchodzi do Boga Szczęścia.

Proszę, oto świątynna sake.

Bóg Szczęścia

Rozkłada swój wachlarz.

Nalej mi tutaj.

Pielgrzym A

Tak jest, łaskawy panie.

Udaje, że nalewa.

Bóg Szczęścia

Przyjmuje.

Oo, wystarczy, wystarczy.

Pielgrzym A

Nalałem do pełna.

Wraca na swoje miejsce.

Bóg Szczęścia

A skoro tak, to jeszcze poczęstujmy inne bóstwa.

Pielgrzym A

Ach, będziemy za to...

Pielgrzym A, Pielgrzym B

... bardzo wdzięczni!

Bóg Szczęścia

Gestem pełnym szacunku podnosi wachlarz na wysokość oczu.

Chwała wszystkim wielkim bóstwom i małym bóstwom w państwie japońskim, a w szczególności wielkiemu jasnemu bóstwu z chramu Matsuo, wielkiemu jasnemu bóstwu z chramu Matsuo! A co pozostaje, ja sam chętnie spożyję.

Pije.

Pielgrzym A

Ach, łaskawy panie, pozwól, że cię o coś zapytam.

Bóg Szczęścia

O co chodzi?

Pielgrzym A

Spośród rozlicznych bóstw wyróżniłeś, łaskawy panie, w szczególności wielkie jasne bóstwo z chramu Matsuo, ale...

Pielgrzym A, Pielgrzym B

... jakaż jest tego przyczyna?

Bóg Szczęścia

Nie wiecie, jaka jest tego przyczyna?

Pielgrzym A

Nic mi o tym nie wiadomo.

Bóg Szczęścia

A ty też nie wiesz?

Pielgrzym B

Ja też nic o tym nie wiem.

Bóg Szczęścia

Jak to możliwe, żeby ci, którzy pokładają wiarę w bóstwach, nie znali przyczyny tego? Przecież wielkie jasne bóstwo z chramu Matsuo jest podczaszym bogów, dlatego też jeśli jemu nie ofiarujemy sake, to i inne bóstwa ni kropli nie wypiją.

Pielgrzym A

Dziś po raz pierwszy...

Pielgrzym A, Pielgrzym B

... o tym się dowiaduję!

Bóg Szczęścia

A powiedzcie mi, chcecie, żeby wasze życie nabrało przyjemności?

Pielgrzym A

Tak...

Pielgrzym A, Pielgrzym B

... chcemy tego, o panie!

Bóg Szczęścia

Tylko że do tego potrzebny jest kapitał!

Pielgrzym B

A to mi słowa, jakich nie spodziewałbym się od Boga Szczęścia! Przecież to dlatego właśnie, że nie mamy kapitału, prawda? ...

Zwraca się do Pielgrzyma A

Pielgrzym A, Pielgrzym B

... kierujemy nasze kroki do ciebie, łaskawy panie.

Bóg Szczęścia

A toście mnie zadziwili. Ale wiecie co, wy pewnie myślicie, że kapitał to złoto i srebro, ryż i pieniądze, tymczasem to wcale nie tak! Kapitał jest w waszych sercach: to taki stan ducha, jaki macie każdego dnia. Dobrze, skoro tego chcecie, zaśpiewam dla was, a wasze życie dzięki temu nabierze przyjemności. Posłuchajcie!

Pielgrzym A

Tak jest, łaskawy panie.

Bóg Szczęścia

Ty też słuchaj dobrze.

Pielgrzym B

Słucham, łaskawy panie.

Bóg Szczęścia

Śpiewa.

Jakże pomyślna, jakże pomyślna to okazja...

Chórzyści, którzy chwilę wcześniej wyszli na scenę przez drzwiczki pomocnicze¹⁴ i usiedli w głębi sceny, podejmują śpiew.

Chór

... jakże pomyślna, jakże pomyślna to okazja, by życie dwóch nabrało przyjemności, opowiem wam, więc chwilę posłuchajcie! Należy wstawać skoro świt, dla ludzi serce pełne mieć miłości. Tego, co przyjdzie, nie odtrącać, a mąż i żona klócić się między sobą nie powinni.

Bóg Szczęścia wstaje i tańczy, dostosowując ruchy do śpiewanego tekstu. Dwaj Pielgrzymi przechodzą przed miejsce flecisty i tam siadają.

Bóg Szczęścia

I dalej też macie składać ofiary bóstwu szczęścia, jakim ja jestem, i jeśli do posiłku nie będziecie mi podawać dobrej starej sake, aż powiem, że mam dość, aż powiem, że mam dość, aż powiem, że mam dość... to nie sprawię, że wasze życie nabierze przyjemności!

Bóg Szczęścia przechodzi do przodu sceny. Śmieje się, po czym przestaje. Wychodzi. Obaj Pielgrzymi również wychodzą za nim. Chór wychodzi przez drzwiczki pomocnicze.

Koniec

Tłum. z japońskiego Anna Zalewska

¹⁴ O ile aktorzy *nō* i *kyōgen* wchodzi na scenę i wychodzą z niej przez mostek, z lewej strony sceny, chórzycy i pomocnicy wchodzi i wychodzą zwykle przez niskie drzwiczki pomocnicze, jap. *kirido*, umieszczone z prawej strony sceny, w głębi.